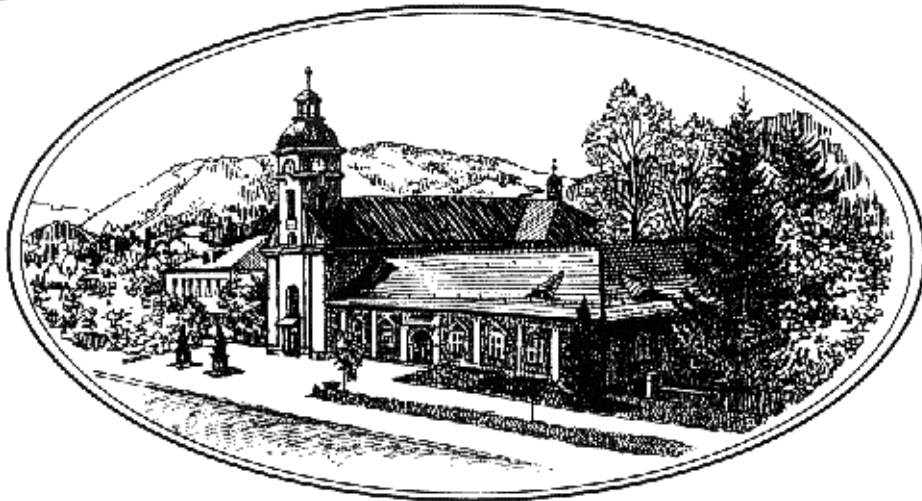


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 49 (1018) 8 grudnia 2013 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

II NIEDZIELA ADWENTU

NIEPOKALANE POCZĘCIE

Bądź pozdrowiona, pełna łaski. Pan z Tobą (Łk 21, 28. 42)

Z tekstem ewangelicznym ukazującym Maryję „pełną łaski” zgadza się list św. Pawła do Efezjan: „Niech będzie błogosławiony Bóg... który napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich, w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem ku chwale Majestatu swej łaski” (1, 3–6). Najświętsza Dziewica zajmuje pierwsze miejsce w błogosławieństwie i wyborze Boga. Ona jest jedynym świętym i niepokalanym stworzeniem w ścisłym i pełnym tego słowa znaczeniu. W Maryi błogosławieństwo Boże wydało najpiękniejszy i najdoskonalszy owoc. Musiało to nastąpić nie tylko dlatego, że była błogosławiona i wybrana „w Chrystusie”, dla Jego zasług, lecz także ze względu na zadanie, jakie miała spełnić względem Chrystusa; miała bowiem stać się Jego matką.

Dzisiaj Kościół wzywa swoich synów, aby wielbili Boga z powodu cudów, jakich dokonał w pokornej Dziewicy: *Śpiewajcie Panu pieśń nową, bo uczynił cuda* (psalm respons.). Cud, bo Bóg zerwał więzy grzechu pierworodnego, które wiązały wszystkie dzieci Adama i zastosował do Maryi dzieło zbawienia (zanim jeszcze dokonało się historycznie), jakiego Jezus, rodząc się z Niej, miał dokonać.

Dziewica z Nazaretu otwiera w ten sposób zastęp odkupionych. Od Niej zaczyna się historia zbawienia i Ona sama współpracuje w niej dając światu Tego, który zbawi ludzi. Wszyscy wierzący w Zbawiciela winni iść za Nią. Po Maryi, dzięki Jej pośrednictwu, Bóg wybrał ich i pobłogosławił „w Chrystusie”, aby „byli święci i nieskalani... w miłości”. Jeśli ten plan Boży dokonał się w Maryi z niezwykłą pełnią uprzywilejowania, winien spełniać się w każdym wierzącym według miary ustanowionej przez Najwyższego. Jeśli ma to nastąpić, to chrześcijaninowi nie pozostaje nic innego, jak tylko wzorować swoje życie na życiu Niepokalanej, naśladować Ją w wierności łasce, w nieustannym otwieraniu się na Boga i oddawaniu Mu. Jak w Maryi pełnia łaski rozwinęła się w pełnię miłości ku Bogu i ludziom, tak w każdym wierzącym łaska powinna wy-

dać owoc miłości ku Bogu i braciom, na chwałę Najwyższego i rozwój Kościoła.

Zaprawdę słuszne to i sprawiedliwe, o Boże Wszechmogący, abyśmy Ci składali dziękczynienie i z pomocą Twej łaski obchodzili uroczystość Najświętszej Maryi Dziewicy. Z Jej ofiary zaiste zakwitła różdżka, która następnie żywiła nas Chlebem anielskim. Ewa zjadła owoc grzechu, Maryja natomiast przywróciła nam słodki owoc Zbawiciela. Jak bardzo są różne czyny węża i czyny Dziewicy! Wąż wydał truciznę, która oddzieliła nas od Boga, z Maryi natomiast wzięły początek tajemnice naszego odkupienia. Przez Ewę zwyciężyła złość kusiciela, w łasce zaś Maryi majestat Zbawiciela pozyskał współodkupicielkę. Ewa przez grzech zabiła swoje własne potomstwo, ono jednak zmartwychwstało w Maryi przez łaskę Stworzyciela, który uwalnia naturę ludzką z niewoli i przywraca ją do dawnej wolności. To, co straciliśmy we wspólnym ojcu Adamie, odzyskaliśmy w Chrystusie (św. Ambroży).

Niech nam będzie wolno, przez Ciebie, Maryjo, iść do Syna; Tyś błogosławiona, bo znalazłaś łaskę, zrodziłaś Życie i stałaś się Matką zbawienia, Niech przez Twoje pośrednictwo przyjmie nas Ten, który przez Ciebie został nam dany.

Twoja Niepokalaność niech Mu wynagrodzi winy naszej grzeszności, a Twoja pokora niech będzie miłą Bogu i wyjedna nam przebaczenie próżności.

Twoja wielka miłość niech pokryje mnóstwo naszych grzechów, a chwalebna Twa płodność niech wyjedna nam obfitość zasług.

O Pani, Pośredniczko i Orędowniczko nasza, pojednaj nas z Twoim Synem, polecaj i przedstawiaj nas Jemu.

Przez łaskę, którą znalazłaś, przez przywilej, na jaki zażyłaś, przez Miłosierdzie, które zrodziłaś, spraw, o Błogosławiona, aby Ten, który dzięki Tobie raczył stać się uczestnikiem naszej słabości i nędzy, przez Twoje także wstawiennictwo uczynił nas uczestnikami swej chwały i szczęśliwości (św. Bernard).

O. Gabriel od św. Marii Magdaleny,
Żyć Bogiem, t. I, str. 69

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Rdz 3,9-15

Psalm: Ps 98,1-4

II czytanie: Rz 15,4-9

Ewangelia: Łk 1,26-38

Grudzień

Jak wspominałem w zeszłym tygodniu, w okresie adwentu rozważać będziemy sakrament pokuty wraz ze świętą Faustyną. Rozważania te pragnę skierować do każdej i każdego z nas, ale również do każdego kapłana posługującego w konfesjonale. Wiele zależy od osobistej świętości i świadectwa życia kapłana.

Braknie wieczności, aby podziękować Panu Bogu za dar tego sakramentu, gdyż każdy wierzący, który przystępuje do niego odpowiednio przygotowany, otrzymuje pewność przebaczenia mocą odkupieńczej Krwi Chrystusa.

Sakrament pokuty jest zbawczym spotkaniem nawracającego się grzesznika z miłosiernym Chrystusem poprzez osobę kapłana. Jest sądem, ale nie z punktu widzenia ludzkiego, ale **spotkaniem** z miłosiernym Zbawicielem, który przez zasługi swojej męki usprawiedliwia i przebacza grzesznikowi w trybunale miłosierdzia Bożego, jakim jest konfesjonał.

Chrystus nie tylko odpuszcza grzechy, przywraca do przyjaźni z Sobą i ze wspólnotą kościelną, ale także uzdrowia słabości duszy, pociesza, napomina, poucza i prowadzi po drogach świętości. Miłosierny Chrystus okazuje się dla pokutującego grzesznika bratem, pasterzem, lekarzem i nauczycielem.

Skutkiem tego spotkania, obok przebaczenia grzechów, jest pogłębienie poznania samego siebie, uzyskanie wskazówek służących do poprawy życia, wzmocnienie woli czynienia dobra. Pociąga również skutki społeczne: naprawienie szkód materialnych i moralnych, pojednanie z członkami społeczności rodzinnej, sąsiedzkiej i zawodowej, naprawy życia małżeńskiego, przywrócenie społeczeństwu osoby zdecydowanej w dalszym życiu kierować się poszanowaniem porządku społecznego i swoich obowiązków wobec rodziny i społeczności. Należy dodać, że w tym spotkaniu Chrystusa w osobie kapłana ze spowiadającym się grzesznikiem dochodzi do tak bezpośredniego, osobistego dialogu, jaki nie jest możliwy w żadnym innym sakramencie. Można wypowiedzieć nie tylko swoje grzechy i uzyskać zapewnienie przebaczenia ich przez Boga, ale także wysłuchać nauki, zapytać w sprawach wątpliwych i otrzymać odpowiedź oraz wspólnie z kapłanem, przez modlitwę uwielbiać miłosierdzie Boże, które jest potężniejsze niż grzech. Jednak podstawą tego dialogu jest wiara kapłana i penitenta w osobową obecność Chrystusa w akcie sakramentalnej spowiedzi.

Taką, silną i bezwarunkową wiarę w obecność Pana Jezusa w sakramencie pokuty miała właśnie siostra Faustyna. Pan Jezus sam ją w tym utwierdzał: **Ja sam w konfesjonale czekam na ciebie, zastaniam się tylko kapłanem, lecz sam działam w duszy** (Dz. 1602). Podkreślał, że spowiednik jest Jego zastępcą, a wola spowiednika jest Jego wolą. O prawdziwości tych słów Pana Jezusa przekonała się wówczas, gdy po skończonej spowiedzi rozmyślała nad otrzymaną w konfesjonale nauką i stwierdziła zadziwiającą zbieżność pomiędzy tym, co powiedział spowiednik, a tematem rozważań podanym jej przez Pana Jezusa. Usłyszała wtedy: **Kapłan, kiedy mnie zastępuje to nie on działa, ale ja przez niego, życzenia jego są życzeniami moimi** (Dz. 331). Dlatego tak bardzo ważna jest świętość i otwarcie się kapłana na działania Boże w jego duszy, aby mógł na sposób Boży poprowadzić duszę spowiadającą się do świętości.

Szczytowym wydarzeniem, potwierdzającym prawdziwą obecność Pana Jezusa w sakramencie pokuty, była dla siostry Faustyny spowiedź, jaką przeżyła podczas pierwszej kuracji w szpitalu w Prądniku: **Dziś po południu wszedł do mojej separatki ojciec Andrasz i zasiadł, abym się spowiadała. Nie zamienił wpierr ani jednego słowa. Ucieszyłam się niezmiernie, bo bardzo pragnęłam się spo-**

wiadać. Odsloniłam całą swoją duszę, jak zwykle. Ojciec odpowiadał mi na każdy drobiazg. Dziwnie się czułam szczęśliwą, że mogłam tak wszystko wypowiedzieć. Pokutę zadał mi: Litanię do Imienia Jezus. Kiedy chciałam przedstawić trudność, jaką mam do odmawiania tej litanii, wstał i udziela mi rozgrzeszenia. Nagle wielką jasność zaczęła bić od Jego postaci i widzę, że to nie jest ojciec a, tylko Jezus. Szaty Jego jasne jak śnieg i natychmiast znikł. W pierwszej chwili byłam trochę zaniepokojona, [...] ale zauważyłam, że Jezus tak samo spowiada, jak spowiednicy... (Dz. 817).

Życzę wszystkim, kiedy zbliżać się będziemy do krates konfesjonału, abyśmy mieli właśnie silną wiarę w realną obecność miłosiernego Boga (cdn.)

Brat Franciszek

Usłyszeć pukanie do drzwi

Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną (Ap 3, 20). A jednak nie słyszę tego pukania, a nawet zapominam często, że On miał przyjść; nie tęsknię za Nim i nie nasłuchuję kroków. Jest przecież dookoła tyle innych spraw bardziej pilnych, krzykliwych i atrakcyjnych. A moje zbawienie, oczekiwanie na Zbawiciela? Może mogłabym skorzystać z tak odległej w czasie i przestrzeni tradycji setek pielgrzymów, którzy przemierzali wiele kilometrów, żeby dotrzeć do jednego z Ojców Pustyni i tak jak oni zapytać prosząc: *Abba, powiedz mi słowo: jak mogę się zbawić?* Czy po ponad szesnastu wiekach ich słowa okażą się dla mnie nadal aktualne i cenne?

To pytanie prawdopodobnie było najczęściej zadawanym przez pielgrzymów, którzy przybywali do Ojców Pustyni. Kim oni byli? Zaczęło się w połowie III wieku na ziemiach egipskich (potem także syryjskich), gdy młody Antoni usłyszał słowo Boże o tym, by wyżyć się dóbr doczesnych i rozdać je ubogim. Potraktował to wezwanie bardzo osobiście i tak właśnie uczynił, po czym umieścił siostrę w klasztorze, a sam udał się na pustynię do opuszczonej twierdzy, później przeniósł się na górę Qulzum, gdzie towarzyszyli mu tylko dwaj uczniowie. Nieco wcześniej św. Paweł Wielki, zwany pierwszym pustelnikiem, uciekł na pustynię przed prześladowaniami Decjusza i Waleriana i tam już pozostał aż do śmierci w wieku 113 lat. Po nich byli następni m.in. Arseniusz, który wcześniej żył wystawnie i być może miał jakieś wysokie stanowisko; Agaton, który miał być uosobieniem łagodnego dobra i żyć w pokoju ze wszystkimi; Pojmen, Jan Karzeł, czy Makary Egipcjanin. Nazywano ich mnichami lub ojcami - „abba”, ale były także, nieco dziś zapomniane, Matki Pustyni, mniszki nazywane „amma”, choćby amma Teodora, która uciekła od męża i w męskim przebraniu przebywała w klasztorze, a po wygnaniu z niego, na pustyni; czy amma Sara mająca pochodzić z bogatej rodziny i żyć najpierw w klasztorze, a potem na wysokim brzegu Nilu.

Życ Ewangelia

Dlaczego ci mężczyźni i kobiety postanowili porzucić wszystko i wieść życie pustelnicze? Przede wszystkim pragnęli żyć nauką Chrystusa z całym jej radykalizmem, ówczesna wspólnota Kościoła była dla nich miejscem apatycznym, pełnym ludzi niechętnych do działania, ani gorących, ani zimnych. Ponadto pustynia była wtedy uważana za miejsce kuszenia i mieszkanie złych duchów, a Ojcowie Pustyni pragnęli poprzez walkę z pokusami i całkowite oddanie Bogu uczynić świat lepszym, bardziej Bożym. Kiedy przybywali do nich pielgrzymi z bardzo odległych zakątków (nawet z południowej Europy), choć nie wszyscy ich przyjmowali, mnisi nie wymyślali swoich własnych filozofii, ➡ str. 4

Święte góry, święte miejsca - misja cyrylo - metodiańska - podsumowanie

Źródła archeologiczne na Śląsku

Budowle cywilne - umocnienia grodów w Smogorzewie i Ryczynie, podobne do umocnień stosowanych w Wielkiej Morawie.

Kościoty - we Wrocławiu Na Olbinie, kościół przed utworzeniem biskupstwa we Wrocławiu.

Grobowce - grób biskupa obrządku słowiańskiego z Wołowa.

Inne kościoły na Śląsku

- pw. św. Klemensa w Miedznej, pierwszy kościół mógł być pochodzenia sprzed chrztu Polski. Położony w pobliżu przeprawy przez Wisłę;

- pw. św. Klemensa w Lędzinach, na miejscu kultu pogańskiego, pierwszy kościół mógł pochodzić z czasów misji cyrylo-metodiańskiej;

Ryczyn, gród z owarowaniem podobnym jak w Wielkiej Morawie. Pierwszy kościół pochodzić mógł z okresu misji cyrylo-metodiańskiej;

Jan Długosz w „Kronice”, zaś zapewne powołując się na dostępne sobie źródła, wymienia biskupów, którzy przed 100 rokiem mieli przebywać w Smogorzowie – Gotryd i Urban, zaś w Ryczynie – Klemens, Leoncjusz, Leonard i Tuymoteusz. Drugi kościół pochodzi z okresu przed chrztem Polski, wybudowany przez Mieszka I dla jego żony Dobrawy. Przebywał tu św. Andrzej Świerad (w latach 1000-1010).

Góra Ślęza, miejsce misji chrystianizacyjnej cyrylo-metodiańskiej o czym mają świadczyć znaki krzyża św. Andrzeja na rzeźbach pogańskich, znajdujących się na jej zboczach, które odczytano jako znaki ekspiacyjne;

Smogorzów – posiada obwarowanie grodu typu wielkomorawskiego. Mógł tu powstać pierwszy kościół wybudowany przez misją św. Cyryla i św. Metodego.

Chryścianizacja Śląska Cieszyńskiego

Źródła pisane

Niektórzy historycy datują powstanie kościoła pw. św. Katarzyny w Wędryni już w X wieku. Na przykład wikariusz generalny Schipp w swoim **Schematyzmie** (Cieszyn 1828 rok) podaje, że kościół wędryński wybudowano pod koniec dziesiątego stulecia. Biskup Śniegoń w swoim artykule z 1860 roku wskazuje na wybudowanie kościoła już w XII wieku.

Jan Rusnok – *Pod Czantorią. Gawędy o ziemi rodzinnej. Wydawnictwo „Śląsk”. Katowice 1984 ISBN 83-216-0439-0, str.69- 75.*

Tradycja misji chrystianizacyjnej uczniów św. Metodego Ozława i Gorazda

Źródłem poznania historii Jabłonkowa może być broszura pt. „Pamiętka dziejowa kościoła parafialnego w Jabłonkowie” wydana przez Kółko Eucharystyczne na początku 30-tych lat minionego wieku. Jakkolwiek nie wiemy z jakich źródeł

korzystano przy jej redagowaniu, można przypuścić pewną autentyczność zawartych w niej danych. Początki kościoła jabłonkowskiego opisane są następująco: *W tysiąc lat po narodzeniu Jezusa Chrystusa, kiedy uczniowie św. Metodego Ozłav i Gorazd z zachodnich, a uczniowie św. Wojciecha ze wschodnich przybywali krajów, by szerzyć wiarę chrześcijańską osadnicy pogańscy i w naszych stronach przyjmowali tę wiarę, przyjmując Chrzest święty.*

Antoni Szpryc - „Jabłonków 1435 -1939. Wydawnictwo BESKIDY. Wędrynia 2010. str. 86

Źródła archeologiczne

Kościoty:

- w Jabłonkowie (Nawsiu - Starym Jabłonkowie), gdzie w zakolu Olzy znajdowała się graniczna strażnica. Mógł tu być wybudowany gród obronny z pierwszym kościołem, Tu też mógł być osadzony przez Bolesława Chrobrego jego krewny Prokuj. O którym pisze Thietmar w swej Kronice;

- pw. św. Katarzyny w Wędryni, który mógł być sprzed 1000 roku. Wezwanie św. Katarzyny występuje w wezwaniach kościołów budowanych w Wielkiej Morawie;

- św. Marcina w Lesznej, pierwszy kościół mógł pochodzić z okresu misji cyrylo-metodiańskiej. Przed bramą wiodącą na teren kościoła wykryte: „1000”, oznaczać może m.in. powstanie kościoła;

- w Radowicach, w jednej z najstarszych wsi, wg nazewnictwa pochodzącej z najstarszych warstw języka słowiańskiego;

- pw. św. Jerzego w Puńcowie, podobnie jak w pobliskich Radowicach, mógł być z okresu misji cyrylo-metodiańskiej;

- św. Michała Archanioła w Goleszowie, też mógł pochodzić z okresu misji cyrylo-metodiańskiej. Nadanie mu jako patrona św. Michała, pierwszego imienia św. Metodego, też o tym może świadczyć;

- pw. św. Klemensa w Ustroniu. Z uwagi na patrona tego kościoła można go zaliczyć do postawionych podczas misji cyrylo-metodiańskiej, gdyż znajdował się Ustroń, na tym szlaku tej misji do Krakowa,;

- pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Lipowcu mógł pochodzić z czasów misji św. Cyryla i Metodego. Parafia lipowiecka była większą od ustroniskiej. Miejscowość Lipowiec znajdować się mogła na szlaku misji cyrylo-metodiańskiej;

- pw. św. Piotra i Pawła w Skoczowie wiąże się z tradycją cyrylo-metodiańską. Zaś pobliska Wiślica z działalnością ich ucznia Oslava;

- pw. św. Stanisława w Starym Bielsku. Wprowadzie szczegółowe badania archeologiczne tego nie potwierdzają, jednak pierwszy drewniany kościół mógł powstać w miejscu pogańskiego kultu w ramach misji cyrylo-metodiańskiej, o czym głosi tamtejsza tradycja;

- św. Małgorzaty w Kamienicy (dziś dzielnica Bielska - Białej), dawniej nosił wezwanie św. Jakuba Starszego Apostoła. Położony w na szlaku handlowym był z Małopolski na Śląsk. Wcześniej mógł tu być wybudowany pierwszy kościół w okresie misji św. Cyryla i św. Metodego (cdn.).

Opracowali: Elżbieta i Andrzej Georgowie

Restauracja BaHus

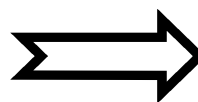
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

**RESTAURACJA
BAHUS**

www.bahus.pl

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

→ str. 2 ale dzielili się doświadczeniem ewangelicznego życia, czyli swoimi próbami naśladowania Chrystusa. Mądrość Ojców Pustyni zawierającą się w odpowiedziach na podstawowe pytania o drogę życia duchowego („jak mogę się zbawić?”) najpierw przechowywano w tradycji ustnej, a potem zostały one zgromadzone w zbiorze „Apoftegmata Patrum” („Przypowieści Ojców”). W Polsce „Apoftegmaty Ojców Pustyni” ukazały się dzięki Wydawnictwu Benedyktynów w Tyńcu. Dlaczego warto po nie sięgnąć?

Lekcje słuchania

Wspomniany na początku fragment z Apokalipsy św. Jana (Ap 3, 20) pochodzi z *Listu do Kościoła w Laodycei*, jest to jeden z siedmiu listów do siedmiu Kościołów, a każdy z nich kończy się słowami: „Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów” (np. Ap 2, 7). A Jezus w Ewangelii według św. Mateusza mówi: „Kto ma uszy, niechaj słucha” (Mt 13, 43b) i nie jest to jedyne Jego wezwanie do tego. Natomiast najważniejsze przykazanie, o którym mówi Chrystus rozpoczyna się słowami: „Słuchaj, Izraelu!” (Mk 12, 29). Tę ważną umiejętność słuchania głosu Bożego, głosu własnej duszy i drugiego człowieka bez wątpienia opanowali Ojcowie Pustyni.

Uciec i zamilknąć

To właśnie Ojcowie Pustyni podpowiadają, jak słuchać, by usłyszeć pukanie Jezusa do drzwi duszy i serca; jak słuchać nieustannie. To oni uczą nas, że dobrze dla naszej duszy jest znaleźć sobie pustelnię i zamilknąć. Czy to oznacza, że mam teraz zostawić swoją rodzinę, pracę, przyjaciół, wyjechać na Saharę i zamilknąć choćby tylko na cały Adwent? Nie! Jak mówi Henri Nouwen w książce „Droga serca” nasz współczesny świat oferuje tak mało zasad duchowych, że musimy je wypracować sami. *Musimy ukształtować własną pustynię, na którą możemy udać się każdego dnia, uwolnić się od przymusów wewnętrznych i zamieszkać w łagodnej, uzdrawiającej obecności Boga.* Może mógłby być to czas w kaplicy adoracji przed Najświętszym Sakramentem, po przebudzeniu, czy przed spaniem - to ma być czas tylko nasz i Boga, w którym będziemy na Nim skupiać myśli, od Niego czerpać siły do pokonywania codziennych problemów, do niesienia ludziom pomocy. Bo jak mówi Nouwen, w pustelni i poprzez pustelnię nie oddalamy się od ludzi. Przeciwnie, zbliżamy się do nich poprzez miłosierne posługiwanie. Abba Pojmen powiedział, że „człowiek może się zdawać milczeć, ale jeśli jego serce potępia innych, paple on bez przerwy. Może też być ktoś inny, kto mówi od rana do nocy, a jednak jest prawdziwie wyciszony”. Nouwen zastrzega jednak, że Ojcowie Pustyni byli zgodni co do tego, że miłość, a nie milczenie jest celem życia duchowego, bo ważniejsze od milczenia ust jest milczenie serca.

Nasłuchiwanie kroków

Myślę, że warto spróbować znaleźć swoją pustelnię i wyciszyć serce, bo może to pomóc wykształcić słuch duchowy i wrażliwość serca na tyle, by usłyszeć, jak Jezus puka do drzwi; pragnąć spotkania z Nim i czekać na te odwiedziny. Ojcowie Pustyni często zanim odpowiedzieli na pytanie pielgrzyma bardzo długo milczeli. W młodości abba Euprepisz odwiedził pewnego starca i zapytał: „Abba, powiedz mi słowo: jak mogę być zbawiony?” A on mu odrzekł: „Jeśli chcesz być zbawiony, to kiedy odwiedzasz kogoś, nie odzywaj się pierwszy, póki cię nie zapytają”. Euprepisz odszedł bardzo zbudowany mówiąc, że wiele książek przeczytał, a w żadnej nie znalazł tak dobrej rady. Zapewne nie chodzi tu o sytuację, kiedy idziemy do przyjaciół i nie chcemy nic mówić. Często jednak doświadczam w spotkaniu z drugim człowiekiem własnego egoizmu już od progu zasypując go swoimi problemami, dylematami i opowieściami z każdego dnia,

którego się nie widzieliśmy. Nie pozwalam komuś dojsć do słowa, a czasami, kiedy pozwalam, myślę tylko o tym, by już skończył mówić, bo teraz ja chcę się wypowiedzieć. Milczenie serca polega właśnie na tym, że umiemy słuchać, odłożyć swoje opowieści, nawet najważniejsze, na później, żeby wysłuchać bliźniego, szczerze i z całą uwagą.

Czemu

czemu się urwałem czemu mnie nie było
czemu jak strażak biegłem nieprzytomnie
stałe w drodze jak Kolumb który szukał pieprzu
nim wróciłem był Jezus
pytał się o mnie

ks. Jan Twardowski

Spojrzenie z dystansu

Abba Arseniusz powtarzał, że często żałował mowy, ale nigdy milczenia. Zgadzam się z tym pamiętając, jak czasem pod wpływem emocji wypowiadam słowa, których potem żałuję, przeprosić jest trudno, a cofnąć ich już się nie da. Abba Pojmen doradzał milczenie jako zwycięstwo w różnych sytuacjach. *Zwycięstwo to polega na opanowaniu* - pisze s. Małgorzata Borkowska w książce „Abba, powiedz mi słowo” - *swojej pierwszej reakcji, tej chęci wykrzyknięcia swego oburzenia, czy wyplakania skargi, aż przez spokojną refleksję nie dojdziemy do jasnej oceny tego, co się stało, a tym samym - do znalezienia sensownych i celowych środków zaradczych. Opanowaniu zawsze bliżej jest do prawdy.*

Przyzwyczajaliśmy się do potoku słów, do tego, że uczuć nie wolno tłumić (może i nie wolno, ale nie trzeba demonstrować swojego gniewu całej rodzinie i wszystkim przyjaciołom, wystarczy powiedzieć o problemie jednej, mądrej osobie, najlepiej następnego dnia, kiedy emocje nieco opadną), że każdy ma prawo się wypowiedzieć, zwłaszcza w sieci, gdzie jest często anonimowy. W tym zalewie słów tracą one na znaczeniu, a jako dziennikarz i filolog pracujący na co dzień ze słowem może nieco częściej to zauważam. Abba Jakub powiedział, że „nie potrzeba samych słów. Bo w naszych czasach słów mają ludzie dużo, ale potrzeba czynów. Ich to się poszukuje, nie zaś słów, które są bezpłodne”. Choć minęło ponad szesnaście wieków od czasów, kiedy żyło wielu ojców pustyni, te słowa, jak widać, są uderzająco aktualne. Aktualne jest także lekarstwo. Abba Antoni mawiał, że „człowiek, który mieszka na pustyni i trwa w skupieniu wolny jest od potrójnej walki: o słuch, o mowę i o spojrzenie. Musi jedynie walczyć o serce”.

Nie sądzę, aby każdemu z nas od razu Ojcowie Pustyni doradzali tak radykalne decyzje, jak przeniesienie się w odludne miejsce, pozbycie się majątku i ciężkie wyrzeczenia. Także żyjąc w świecie mogą próbować stworzyć w swojej duszy pustelnię, uciszyć serce i ukierunkować na Jezusa. Pewien rekoлекcjonista mawiał, że Pan Bóg jest cierpliwy i daje nam tyle czasu w podążaniu do Niego, ile potrzebujemy (według Jego osądu, nie naszego :-).

Ojcowie Pustyni, jak pisze Michael Schneider w opracowaniu „Znaczenie Ojców Pustyni dla współczesnej duchowości”, żyją w oczekiwaniu na Pana, czuwają i prowadzą „do źródła zbawienia, podtrzymując w nas tęsknotę za Bogiem i oczekiwanie na przyjście Pana, nie pozwalając, abyśmy osłabli w czynieniu tego, co św. Makary z Aleksandrii czynił przez całe życie mówiąc: dla Chrystusa trzymam wartę na murach”.

Adwentowy czas skłania do zatrzymania się nad tym najczęściej zadawanym Ojcom Pustyni pytaniem: „Jak mogę się zbawić?”. Czy chcę usłyszeć odpowiedź na to pytanie? Czy chcę usłyszeć nadchodzącego Jezusa? Czy chcę zawałczyć o swoje serce? (cdn.).

Anika Djoniziak, ze str. www.opiekun.kalisz.pl

Kacik poetycki

Adwent jest tęsknotą

Adwent to nieustanna tęsknota za Bogiem i na Jego przyjście w modlitwie czuwanie to Boża miłość stoi za progiem to słowo Boże które ciałem się stanie

Ścieżkami życia Jezusa szukamy i wciąż czekamy na spotkanie Jego wszak od Ciebie Boże obietnicę mamy że na ziemię ześlesz nam Syna Swojego

O serce ludzkie tyś bardzo spragnione ofiarnej miłości Jezusa małego a wszelkie nadzieje i myśli stęsknione z pokorą zanosisz do Boga Naszego

A Bóg miłosierny tak nam przekazuje: że Jezus zrodzony w Betlejemskim żłobie dla Ciebie człowieku zbawienie szykuje lecz w pierw się musi narodzić w Tobie.

Regina Sobik, ze strony www.jankowice.rybnik.pl

Krótko o tym, że można wszystko zmienić

Jako motto przyjmujemy słowa wielkiego różańcowego papieża. Owym sternikiem Kościoła, którego obecności i wstawiennictwa dziś przywołujemy, jest papież wielki, niezwykły, a jednocześnie tak nam bliski. To ten, który przez wszystkie lata swego długiego pontyfikatu t5rzywał w rękę różaniec jak busołę i powierzony sobie statek Kościoła bezpiecznie prowadził przez wichury dziejowe, mielizny kryzysów, prądy niewiary, płynąc pewnie wśród ataków wrogów i zasadzek zdrajców. Wcale nie był nim jakiś dawny święty. To nasz Święty, nasz papież, nasz nauczyciel.

Ten papież wkłada nam w dłonie różaniec. Bo on wie, że ta prosta, a zarazem tak misteryjna modlitwa została nam wskazana dziś. I na dziś. Na nasze czasy, na nasze życie. Została nam dana jako narzędzie do zbudowania „nowego lepszego świata” zwiastowanego przez wielkich świętych Kościoła.

Kim jest ten papież? Jego imię bliskie jest sercu każdego z nas. To bł. Jan Paweł II.

Postawił przed nami podwójny drogowskaz. Powiedział, że blisko każdego z nas musi być Maryja. Bo do Niej należy zwycięstwo nad złem. Prosił jeszcze, by w naszych dłoniach był zawsze różaniec. Dlaczego? Odpowiedział: *W życiu świętych szczególnie ważną rolę odgrywał kult Boga-rodzicy Dziewicy i modlitwa różańcowa.*

Jan Paweł II pyta: *Chcesz zmienić swoje życie? Chcesz, by świat był inny, lepszy? Poznaj Maryję. Pokochaj Maryję. Odmawiaj Różaniec Maryi.* Tak, jego pytanie jest natarczywe! Domaga się od nas odpowiedzi. Pyta: *Chcesz mieć wpływ na losy świata? Chcesz zmienić bieg historii? I mówi: Możesz. Odmawiaj Różaniec.*

Różaniec ma niezwykłą moc. Wszystko to, co wprowadzasz w różańcową modlitwę, wystawiasz na działanie Bożego światła. Stawiasz w jego blasku siebie ze swoimi problemami - i wszystko otrzymuje sens i nowe znaczenie, jest uleczone. Umieszczasz w nim swoją rodzinę i bliskich - i dotyka ich ciepło łaski, i rośnie w nich pokój, dobro, miłość, cierpliwość, pragnienie życia dla drugich.

Modlisz się na różańcu za Ojczyznę - wreszcie w jej dziejach ma coś do powiedzenia nie człowiek, ale przede wszystkim Bóg, który jest wszechmocą i wszechdobrocią.

Wpisujesz w krąg różańca cały zbolały świat - i na twoich oczach zaczynają pracować ➡

Z życia parafii



• Od poniedziałku trwają *Roraty*. Odbywają się one pod hasłem: *uBoga droga - Tyle masz, ile dasz*. Pomysł na tegoroczne roraty dał papież Franciszek. Kiedy go wybierano, jeden z kardynałów powiedział: „Nie zapomnij o ubogich”. A papież natychmiast pomyślał o św. Franciszku z Asyżu. „Jak bardzo chciałbym Kościoła ubogiego i dla ubogich!” – to była druga myśl papieża.

Kościół od zarania swoich dziejów dostrzegał i troszczył się o ubogich. Chcemy przeżywać Adwent z tymi, którzy w najbiedniejszych kochali Boga ze wszystkich sił.

• W poniedziałek miało miejsce „różańcowe Jerycho”.

• Przed ołtarzem stoi kosz na *dary serca*, gdzie możemy składać artykuły żywnościowe i słodczyce do paczek świątecznych dla biedniejszych od nas. Podzielmy się!

• W piątek na Roratach do dzieci przyszedł Mikołaj, tradycyjnie obdzielając je czekoladą.

• Miniony tydzień był tzw. *eucharystycznym*, z pierwszym czwartkiem, piątkiem i pierwszą sobotą miesiąca. Była też okazja do comiesięcznej spowiedzi.



**Koło Przyjaciół
Radia Maryja
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- w czwartek (12. 11) o godz. 17.00**

JUBILACI TYGODNIA

Mieczysław Kotarski

Cecylia Stonawska

Marian Wrzesiński

Marian Grzesik

Wojciech Kopański

Czesław Maślanka

Zofia Gęgotek

Leokadia Klemensowicz

Ryszard Słaboszewski

Gertruda Kuś

Jerzy Golas

Jolanta Ciupek

Danuta Jaworska

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.



Boskie drożdże zmieniające pustynię zła w ogród owocujący dobrem. To RÓŻANIEC. ON ZMIENIA ŚWIAT.

Różaniec. Tak bardzo dziś potrzebny, że - jak powiedział

Jeden z egzorcystów - „jest konieczny”.

Tak, KONIECZNY!

Lucja Chotuj, wg książki „Różaniec modlitwa, która zmienia świat” (Wincenty Łaszewski)

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Zaczął się wyczekiwany czas, za którym bardzo dużo dzieci tęskni. Mam na myśli Adwent. Przecież wszystkie dzieci, z naszej szkoły też i te młodsze i nawet starsze lubią Msze Święte Roratnie, dzień Świętego Mikołaja, postanowienia adwentowe.

To adwentowe oczekiwanie, pełne tęsknoty, ale i jednocześnie radości wypełnia serca nie tylko dzieci ale i dorosłych. Bo przecież rodzice wspólnie z dziećmi na Mszy Roratniej przeżywają czekanie na Jezusa i spotkanie Go w Dzień Bożego Narodzenia. Chociaż czekanie dorosłych jest nieco inne, lecz to też tęsknota za Kimś i za czymś lepszym, gdyż każdy pragnie dobra i pokoju w sercach swoich bliskich.

W dzień świętego Mikołaja, czyli 6 grudnia, ks. Dawid miał robotę od samego rana do wieczora, ponieważ musiał szukać kandydatów, czyli chętnych tatusiów, którzy znaleźliby czas, aby przebrać się za świętego biskupa Mikołaja i rozdáwać dzieciom prezenty.

Ksiądz przebierał tatusiów za św. Mikołaja, ponieważ zapraszano go do rozdawania prezentów w szkole, w kościele, w domach, mieszkaniach, w domu dziecka, w przedszkolach.

Było już prawie ciemno, gdy św. Mikołaj, (czyli tym razem ks. Dawid) zapukał do rodziny Kraczkowskich. Wszedł tam w biskupiej czapce i z pastorałem mówiąc: - Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Odpowiedzieli mu tylko rodzice, a dzieci, czyli Aśka z III b i Krystian z II c, milczały ze złymi minami.

- Gdzie masz prezenty – krzyknął od razu, bez powitania Krystian.

- Daj nam! Zobaczmy, czy przyniosłeś to, o czym pisaliśmy w liście do Mikołaja.

Ks. Dawid – św. Mikołaj zmarszczył brwi i powiedział: - A jeśli nie, to co?

Na to Krystian: - Mama i tata są po to, by kupować prezenty, a ty jesteś po to, aby je nam przynosić.

Ks. Dawid pierwszy raz spotkał w dzień św. Mikołaja takie niedobre dzieci. Stuknął mocno pastorałem i powiedział: - A wy jesteście po to, by was ukarać! Odniosę prezenty tam, gdzie nikt ich nie znajdzie, ponieważ św. Mikołaj daje prezenty tylko grzecznym dzieciom.

Chwycił worek i wyszedł. Po chwili wrócił bez niego, potrząsając groźnie pastorałem. Dzieci patrzyły zdumione i przestraszone, gdy mówił: - Straciliście nie tylko prezenty, ale i odbiorę wam dzisiaj tych, których nie kochacie: mamę i tatę, bo to są prezenty od Pana Boga. Wezmę ich do domu dziecka. Tam dzieci się nimi ucieszą i podziękują im choćby za uśmiech. Będą ich szanować i kochać.

Aśka rzuciła się do taty, chwyciła go za szyję, krzycząc: - Ja taty nie oddam! Ja go bardzo kocham! – tak samo wołał Krystian, ściskając mamę. Zaczęli prosić ze łzami: - Zostaw nam mamę i tatę święty Mikołaju! Nie chcemy już innych prezentów!

Ksiądz Dawid uśmiechnął się szeroko a razem z nim mama i tato. Rodzice cieszyli się z tego, że św. Mikołaj, czyli ks. Dawid, sprawił im tyle radości. To był prawdziwy mikołajowy prezent dla rodziców Aśki i Krystiana, gdy usłyszeli od swoich dzieci jak bardzo ich kochają. Dobrze wiedzieli, że prawdziwe prezenty to nie te materialne, ale miłość, szczęście i pokój w rodzinie. I mieli jedno wielkie marzenie, aby właśnie tego nauczyć swoje własne dzieci.

Giustina



Druga świeca, zapalana w II niedzielę Adwentu - symbolizuje wiarę patriarchów Narodu Wybranego w dar Ziemi Obiecanej.

Adwent jest więc, by tak powiedzieć, intensywnym przygotowaniem do przyjęcia w sposób zdecydowany Tego, który już przyszedł, który przyjdzie i który nieustannie przychodzi.

(JP II, Audiencja generalna, 18.12.2002 r.)

SŁOWNIK LITURGICZNY

Ambona

W czasie Eucharystii wierni otrzymują pokarm z dwóch stołów: Słowa i Chleba. Pierwszy nosi nazwę ambony, drugi to - ołtarz. Odnowiona liturgia zaleca, by były ustawione blisko siebie. Ambona to podwyższone miejsce do czytań biblijnych, psalmu responsoryjnego i orędzia wielkanocnego, ale także do wygłaszania homilii i wypowiedzania wezwań w modlitwie powszechnej; nie przeznaczone natomiast dla komentatora i kantora (czyli prowadzącego śpiew). Wierchnia płyta wykonana przeważnie artystycznie i zaopatrzona w pulpit.

Amen

Dosłownie: niech się tak stanie. Aklamacja ludu w odpowiedzi na słowa uwielbienia wypowiedziane przez prowadzącego modlitwę. W liturgii mszalnej zasadnicze znaczenie ma *Amen* wypowiedziane na zakończenie modlitwy eucharystycznej (tradycja rzymska zaleca w tym wypadku odśpiewanie trzy razy) i przed przyjęciem komunii św. Jeżeli uwzględnimy kolejność gestów: ukazanie Chleba, słowa kapłana i odpowiedź wiernego – w tym przypadku *Amen* staje się wyznaniem wiary.

Antyfona

W liturgii godzin (tzw. brewiarzu) refren rozpoczynający i kończący psalm. W liturgii Mszy św. refren ten przeplatany jest ze śpiewem na wejście i procesję komuniijną. Związana z charakterem obchodu liturgicznego, przyczynia się w znacznym stopniu do jego właściwego zrozumienia. Niestety, w Polsce najczęściej jest opuszczana. W takim przypadku wspomniane śpiewy powinny nawiązywać do treści antyfony, co również jest rzadkością.

Za: liturgia.wiara.pl

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl